

ANETA BOŁDYREW

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach
Filia w Piotrkowie Trybunalskim

Kara i strach w wychowaniu dzieci w polskich rodzinach w XIX w.

Wiek XIX przyniósł istotne zmiany w życiu rodzinnym Polaków. Oznaczało to między innymi ewolucję pozycji dziecka w rodzinie, przemiany warunków jego materialnej i emocjonalnej egzystencji, treści i metod wychowania. Intensyfikacja badań medycznych, pedagogicznych i psychologicznych określiła wielkie znaczenie prawidłowego psychofizycznego wychowania dziecka dla dalszego rozwoju człowieka. W drugiej połowie XIX w. pedagodzy i lekarze postulowali potrzeby zmian w zakresie metod oddziaływania na dzieci, w tym odejścia od stosowania kar fizycznych. Postulaty specjalistów w wielu wypadkach nie spotykały się jednak ze zrozumieniem rodziców, uznających – podobnie jak w okresie staropolskim – kary cielesne oraz pełne grozy powiastki za niezbędne narzędzia wychowania młodego pokolenia.

W okresie staropolskim w tradycyjnym modelu wychowania domowego wszystkich stanów chłosta była fundamentem wychowania. Osiemnastowieczni moralizatorzy gromili rodziców nie stosujących kar fizycznych, przypominając im, że w ten sposób narażają dzieci na wieczne potępienie (Krzywicka 1995, s. 23, 26). Wielu rodziców przyjmowało za wzór model wychowania, stosowany w przyklasztornych szkołach, w których surowo karano dzieci (Wybicki 1840, s. 10; Niemcewicz 1848, s. 31; Kołomyjański 1858, s. 28; Felicki 1897, s. 60). Chętnie odwoływano się do zasady jezuitów, którzy twierdzili, że *jeden bity wart dziesięciu nie bitych* (Rulikowski 1862, s. 126). Dlatego matka Józefa Rulikowskiego bezdusznie nakazywała nauczycielowi syna: *Bij Wpan bo to b dzie wielkie ladaco* (tam e,

s. 120, 125, 128). Ojciec urodzonego w 1741 r. Franciszka Karpińskiego za dziecięcą przewinienie kazał chłopca surowo ukarać, sam także wymierzył różg dziesięć razy, po czym kazał synowi całować ojcowską rękę, która wymierzyła karę (Karpiński 2003, s. 5). Surowo wychowywany przez ojca był także Julian Ursyn Niemcewicz (Niemcewicz 1848, s. 6). Stanisław Morawski pisał, że jego ojciec, Apolinary, wyznawał staropolskie zasady i uprzedzenia. *Syn jest zupełnie własno ci ojca. Ga i karz syna, kiedy zły, eby si stał lepszym. Ga go i karz, kiedy dobry, dlatego eby si nie zepsuł* (Morawski 1929, s. 25). Po uzyskaniu przez dorosłego syna stopnia doktora nauk medycznych, ojciec stwierdził: *Mo esz by pewnym, e gdyby nie jeden, ale trzy nawet miał doktorskie stopnie, jak mi rozpsiejesz, tak we miesz w skór , jak eby miał tylko trzy lata!* (tam e, s. 197).

W XIX w. w wielu domach nadal utrzymywał się system wychowania oparty na stosowaniu kar cielesnych (Szymborski 2000, s. 19). Czasem nawet wtedy, kiedy rodzice nie akceptowali w pełni takiego systemu, obowiązywały konwenanse zmuszały ich do zachowania pozorów surowości (Tazbir 1995, s. 37–39; Wroczyński 1957, s. 21). O tym, jak powszechne było stosowanie wobec dzieci przemocy, widać słowa Ignacego Fijałkowskiego z 1819 r.: (...) *przestrzegajcie tak, abyście gniewem niewczesnym uniesieni zbyt surowo dzieci nie karali, osobliwie te, które ci mi dźw pęcy, w piersi, w głowę, w twarz lub narządami takimi nie bili, którym dzieci łatwo skaleczy, a czasem na zawsze zdrowie odebra, lub przedwczesną mierzą im mózga* (Fijałkowski 1819, s. 40).

Teodor Tomasz Jeżycki, którego dzieciństwo przypadło na lata 20.–30. XIX w., wspominał, że jego domowe wychowanie: (...) *obeszło się bez tego, aby moralizować i rozum do głowy napędzać, czy uważano, że ródki [chodzi o różgi – przyp. A.B.] ludzi bitych nie widziałem i sam bity nie byłem. Ojciec mi nie kał, lubo on mnie nigdy palcem nie tknął. Matki nie bałem się ani trochę, pomimo że od niej kary na mnie spadały, a raz nawet o wiczy mnie chciała* (Jeżycki 1936, s. 61).

Józef Dowbór-Muśnicki wspominał, że ojciec karcił i bił dzieci, ale w ich szacunek i szacunek darzyły one surowość i stanowczość matki (Dowbór-Muśnicki 2003, s. 11). W rodzinie Limanowskich ojciec był łagodny wobec dzieci, natomiast matka surowo wychowywała synów, czuła się odpowiedzialna za ich wychowanie (Limanowski 1937, s. 28–29). Sześciolatni dziewczynki matka biła, *aby pamiętała, że miała matkę i nigdy sobie na bicie od obcych nie zasłużyła, przez pamięć tego bicia matczynego*. W rodzinach drobnej szlachty na przestrzeni całego XIX w. dzieci wychowywano rygorystycznie, a kara cielesna była

podstawowym rodzkiem wychowawczym, wspominał o tym np. Seweryn Łusakowski (Łusakowski 1952, s. 24). Władysław Matlakowski wspominał, że jego ojciec był wobec dzieci *surowy i nieubłagany; za wszelkie przewinienia, szczególnie przeciw innym osobom, karał, nie dając się prześląga* (Matlakowski 1991, s. 41).

Surowe wychowanie dzieci i potrzebę stosowania kar głosili autorzy poradników o wychowaniu. Książki o tym w przypadku dziecinnych figli i artów lub wykroczeń przeciw własnemu porządkowi uważano za szkodliwe, karę ojcowską uznano za jeden z najistotniejszych czynników w wychowaniu domowym (Sobolewski 1902, s. 37–38; Ychliński 1909, s. 114; Brykczyński 1902, s. 52–53). Jednocześnie już w trzeciej dekadzie XIX w. pojawiły się głosy postulujące złagodzenie metod wychowawczych i zastąpienie różgi łagodną perswazją. Adolf Knigge zwracał uwagę, by rodzice nadmiernie surowo i niesprawiedliwym traktowaniem nie prowokowali dzieci do nieposłuszeństwa (Knigge 1830, s. 116–128)¹. Przeciwnicy stosowania kary cielesnej grozili rodzicom karą Boga za bicie dzieci („Kmiotek” 1848, s. 152). Za chłostę, choć stosowaną tylko za „wielkie wykroczenia”, opowiadał się w latach 70. XIX w. ksiądz Tomasz Dobszewicz, uznając karę cielesną za ródki wychowawczy nieodzowny dla wieku dziecinnego. Zalecał więc: *niech się z karania uczy dzieci, a za opuszczeniem i wystąpieniem nieodmiennie cierpienie i bole* (Dobszewicz 1883, s. 69). O potrzebie wychowania dzieci w karność mówiły przysłowia i porzekadła: *Dziecka bicie łatwiej; Jak nie ma karania, to nie ma posłuchania; Kogo rodzice różgami nie karzą, tego kat mieczem karze; Błogosławione matki, co karzą za złe swe dzieci* (Kolberg 1967, s. 91–92; Legatowicz 1859, s. 64; Chwałba 2000, s. 106). Do końca XIX w. była popular-

¹ Przeciw stosowaniu kar cielesnych wypowiadał się także B. Rosenblum (1844, s. 120–121).

no ci cieszył si pochodz cy z ko ca XVIII stulecia wierszyk, zaczynaj cy si od słów: *Ró yczk Duch wi ty dziatki bi radzi, ró yczka bynajmniej zdrowiu nie zawadzi* (Nauka... 1903, s. 23).

Jednym z podstawowych działań wychowawczych było także straszenie dzieci. Budzące grozę opowieści były filarem wychowania dziecka w dyscyplinie i posłuszeństwie. Straszono diabłem, piekłem, upiorami, wampirami, zmarłymi, topielcami, nieochrzczonymi pomarłymi dziećmi, strzygami, boginkami, ydami, Cyganami, dziadkami, zamkami ciemnej komórcy, pojawieniem się za karę groźnej choroby. (...) *nierozumne dno matki i niania, jak tylko dzieci wyjdzie z powicia, a eby płacz - ce chwilowo uspokoi, nastraszon min ju mu baj o strachach, wilkach i kominiarzach* (Gluziński 1856, s. 517; Fijałkowski 1819, s. 37–38; Wolicki 1836, s. 192–193; Ciborowski 1866, s. 47; Libera 1995, s. 90). Elementy grozy występowały w ludowych bajkach i gawędach². Ludność wiejska miała upodobanie do opowieści demonologicznych, a postaci diabłów, demonów, czarownic w przekonaniu ludności wiejskiej egzystowały na równi z realnymi bytami. Rzadko wiadomiano sobie sprzeczności między wiarą religijną a przesądami i zabobonami. Pochodzące z ludu słusze i piastunki przekazywały dzieciom chlebobodawców popularne ludowe opowieści (Brodziński 1901, s. 31–32; Kraszewski 1972, s. 152). Natalia Kicka wspominała, że jako dziecko w Dzień Zaduszny zawsze słuchała podań o duchach i Zaduszkach.

Wprawdzie rodzice nie pozwalali słusze na opowiadanie takich bajek, *lecz kto ciekawo dziecinna zdolny upilnowa* (Kicka 1972, s. 36). W. Matlakowski wspominał, że jego piastunki opowiadały straszne bajki o zaklętych królewnach i czarownicach (Matlakowski 1991, s. 33; Anycz 1908, s. 341–342). Władysław Węgrzyn, gdy dłużej bywały wieczory, nieraz zakradłszy się do izby, w której dworskie i wiejskie kobiety nad przędzaniem pracowały, nasłuchiwał historii o upiorach, o zaczarowanych jaskiniach, o zbójcach itp. (Węgrzyn 1987, s. 185). Dzieci poznawały także opowieści, gawędę i historie rodzin z okolicy, wzbogacone elementami grozy, od bajarek lub dziadków (Helsztyński 1986, s. 9). W codziennej prasie, czasopiśmie i poradnikach dla kobiet nieustannie pojawiały się informacje o szkodliwych straszniactwach dzieci („Tydzień” 1881; Biehler 1916, s. 187). Mimo tego wiele matek stosowało takie metody wychowawcze. Ulubionymi przypowieściami w wycieczkach były historyjki o Cyganach i kominiarzach porywających niegrzeczne dzieci, worku, do którego siew wrzucane, a później topione w rzece lub burzy oznaczającej gniew Boga nieposłuszne maluchy. Popularne były również tradycyjne opowieści o duchach, potpięcach i upiorach (Niadecki 1920, s. 80; Hoesick 1935, s. 12; Kosiński 1865, s. 137–138; „Dziecko” 1913, s. 17; Wernic 1891, s. 287; Madeyski 1893, s. 98). Treściami i obrazami napawającymi trwożone przejęte były również książki i ilustracje dla dzieci (Jędrzejczyk 1989).

² Wiara w duchy, upiory, diabły, czarownice w okresie staropolskim dotyczyła nie tylko ludu. Przekazy pamiętnikarskie jednoznacznie wskazują, że w XVIII w. również zabobonny był wiatopogład wycieczek gór społeczęstwa. Franciszek Karpiński pisał, że tematyka demonologiczna często pojawiała się w domu jego przędnych rodziców, którzy często tak się podejmowali działania mające zapewnić przychylną fortunę; ojciec lepo wierzył w przeznaczenie człowieka zapisane w gwiazdach, a *cyganki włóczę się i wrócić z ręk, z oczu, z fasolów na stół rzuconych, albo z wosku roztopionego i wylanego na wodnająch tniej w domu przyjmował*. We wspomnieniach spisanych w 1822 r. pamiętnikarz podkreślał przemiany mentalne w tym zakresie: *Z tych wszystkich zabobonów im bardziej im w tamtych czasach wierzone i obawiano się, tem więcej my z nich dzisiaj mijemy się*. (Karpiński 2003, s. 3; Niemcewicz 1848, s. 17).

W skrajnie spediagogizowanych utworach literackich z połowy XIX w. surowymi sankcjami straszono dzieci za pozornie niewinne, typowe dziecięce przewinienia, jak ssanie kciuka, niechęć do jedzenia czy nieuwaga. Bez względu na konsekwencje wobec nieposłusznych dzieci prezentował wydany w 1847 r. zbiór pisanych wierszem powiastek, autorstwa Heinricha Hoffmanna, *Der Struwwelpeter oder lustige Geschichten und drollige Bilder für Kinder von 3 bis 6 Jahren*. Polskie tłumaczenie, będące swobodną adaptacją niemieckiego oryginału wydane zostało anonimowo w 1857 r. pod tytułem *Złota różdżka*. Bohaterowie powiastek ponoszą wyjątkowo drakońskie konsekwencje swych poczynań – Juleczkowi (Hoffmannowskiemu Konradowi), który mimo pouczeń matki ssa palec, kar wymierza krawiec, obcinając mu wielkimi nożycami dwa palce; bawiąc się zapalkami Kasia (w niem. wyd. Paulinka) ginie w wywołanym przez siebie pożarze; nieposłuszny Grzech (w niem. wyd. Robert), przebywając wbrew zakazowi matki na dworze podczas burzy, zostaje porwany przez wiatr. Tragiczny los spotkał niejadka Michasia (Hoffmannowskiego Kaspra), który odmawiając przez pięć dni jedzenia, szóstego umiera. Okrucieństwo powiastek przemawia miało do wyobraźni dzieci i powstrzyma je przed wszelkimi przejawami nieposłuszeństwa, za które groziły najsurowsze kary.

„Czarna pedagogika” uprawomocniła wszelkie formy nacisku dorosłych na dzieci, i to nie tylko z fizyczną przemocą, psychicznym terrorem, potępieniem, wyszydzeniem, odrzuceniem i miernością (Jonca 2002, s. 130–151). Jak pisze M. Jonca, *mierz jest edukatorką, prawda ręką pedagoga i ostatecznym, niepodważalnym argumentem, rodkiem wychowawczym, pozostajcym w dyspozycji*

wychowawcy-egzekutora (Jonca 2002, s. 334). Pedagogika strachu wykluczała pobłażanie i współczucie dla nieporadnego i nieumiejącego przewidzieć konsekwencji swego postępowania małego dziecka, pozostawiała je samo nawet w dramatycznych okolicznościach. Znane i w kolejnych pokoleniach jako złote powiastki budowały dychotomiczny obraz rodziny, w której właściwe postępowanie przypisane jest rodzicom, dzieci za skazane są na błędne dążenie. Pozbawione opieki i zainteresowania rodziców, pozostawione same sobie popełniają wykroczenia, urastając w ocenie dorosłych do rangi najcięższych grzechów.

W drugiej połowie XIX w. zaczął odchodzić do pedagogicznego terroru. Nowy model domowego wychowania propagowany od lat 70. zmienił formy oddziaływania dorosłych na dziecko. Coraz częściej zwracano uwagę na dobroczynne działanie pozytywnych rodków zachęcających dzieci do właściwego zachowania: pochwał, wyrażania uznania, nagród. Jednocześnie nie przestrzegano przed nadużywaniem nieprzemysłowych, przesadnych pochwał i nagród, bowiem: (...) *zachęcać dzieci do cnoty za pomocą zewnętrznej nagrody, pochwały, nie tylko nie pobudzi ich siły moralnej. Taki system wychowania tworzy ludzi, mających przewagę własnego interesu na celu. Sądzą oni na pozór dobrzy i uczynni, w istocie zaś robią wszystko z wyrachowania. Rozgłos, pokazanie się, sława dobroczynności, pozorna filantropia, to ich cel główny* (Wernic 1891, s. 212; Podlewski 1873, s. 28–29). Lansowany przez pedagogów nowy model wychowawczy nadal dążył do nacisku kładącego na utrzymywanie dziecka w karności i posłuszeństwie, ale nie przy użyciu rodków wykorzystujących przemoc i agresję (Jeske 1875, s. 167; Kowerska 1881, s. 186–195)³. Wiąkszość poradników z przełomu XIX

³ W innym poradniku pisano, iż *małe dziecko może na wzięcie, ale tylko w razie potrzeby wychłosta różdżką. Gdy dziecko przejdzie tak zwany wiek różdżkowy [podkr. A.B.], cielesna kara już powinna włączyć wtedy by niepotrzebna* (Laukhard 1887, s. 42).

i XX w. odnosiła się krytycznie do obecnych w wielu domach metod sprowadzających się do bicia i poszturchiwania dzieci, szyderstwa i ironii, demonstrowania przez dorosłych gniewu, nieprzejednanej złości to czy wybuchów furii w odpowiedzi na dziecięce psoty i nieposłusztwo. Działania takie uznawano za poniżające i szkodliwe dla dziecięcej psychiki (Sokołowski 1913, s. 68; Moszczyńska 1914, s. 25, 26; Borhardt 1907). Zwolennikiem nowego kierunku wychowania był Lucjan Falkiewicz, który w 1874 r. przekonywał, iż podwaliną nowej pedagogiki powinny być łagodność, troskliwość, uznanie prawa dziecka do swobody, radość, spontaniczność, wychowanie go przez przyjacielskie upominanie, prowadzenie serdeczne i uczciwe (Falkiewicz 1874, s. 75–76). Pedagodzy przyjmujący taki imperatyw pedagogiczny przypominali matkom, że karane surowo dziecko bardziej miało skłonność do agresji, przytaczano przykłady dzieci znających się nad zwierzętami lub młodszym rodzeństwem. H. Wernic uważał za niezbędne stosowanie rodków przymusu wobec nieposłusztwa, nie dbało o lenistwo i kłamstwa dzieci, ale jednocześnie nie za najistotniejsze uważał do-

stosowanie metod do winy dziecka. Wobec mniejszych przewinień i zaniedbań zalecał użycie łagodniejszych rodków, do których zaliczał przestrogi, napomnienia, nagany, strofowanie. W przypadku poważniejszych wykroczeń, zdaniem pedagoga, dziecko powinno być ukarane, choć oczywiście zastosowanie kary w jednakowej mierze była dowodem niewłaściwego postępowania rodziców, jak i nieudolności wychowawczej rodziców (Wernic 1891, s. 221). Nowe zasady redukujące do minimum kary fizyczne, a opierające się na dawanych przez rodziców przykładzie właściwych zachowań, stanowiły również słowną perswazję, w bardziej postępowych kręgach zyskiwały coraz większą popularność (Widerska b.r.w., s. 16; Longchamps de Berier 1983, s. 320). W wielu jednak rodzinach jeszcze w dwudziestolecie miernym biciem dziecka było zjawiskiem zupełnie naturalnym. W 1934 r. pisano: *dziecko przeciwko inteligenta i półinteligenta dostaje, kiedy już nie klasycznie różg, to przynajmniej klapsy i szturchać, mimo abominacji powszechnej do kar cielesnych* („Dziecko i Matka” 1934, s. 8; Sierakowska 1997, s. 109; Samozwaniec 1978, s. 30; Wilkomirska 1999, s. 15).

Przedruk za zgodą autorki i wydawcy – Aneta Bołdyrew (...) *matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008.

The 19th century witnessed significant changes in Polish people's family life. They included the evolution of the child's status in the family, the transformation of the conditions of children's physical and emotional existence, and a substantial change in the content and methods of child-rearing. Intensified medical, pedagogical and psychological research revealed a great significance of good physical child-care and psychological child-rearing for the individual's further development. In the second half of the 19th century, educators and physicians called for a change in child-rearing methods, including a departure from corporal punishment. In many cases, however, professionals' appeals were rejected by parents who – just like in the old days – regarded physical punishment and terrifying stories as necessary educational tools.

Literatura

- Ancz W. (1908), *Życie i pisma*, t. 1, Kraków.
- Biehler M. (1916), *Jak walczyć z chorobami zakaźnymi*, Warszawa.
- Borchardt J. (1907), *Jak wychować dzieci bez bicia?*, Warszawa.
- Brodzki K. (1901), *Wspomnienia mojej młodości*, oprac. J. Tretiak, Kraków.
- Brykczyński A. (1902), *O małżeństwie i wychowaniu dzieci. Uwagi praktyczne dla ludu*, Warszawa.
- Chwalba A. (2000), *Problem zdrowia i brudu na obszarze dawnej Rzeczypospolitej w XIX wieku, w: Celeb nauki jest człowiek... Studia z historii społecznej i gospodarczej ówczesnej Helenu Madurowicz-Urbańskiej*, red. P. Franaszek, Kraków.
- Ciborowski W. (1866), *Poradnik dla niewiast wiejskich, jak się mają zachować podczas brzemienia, podczas porodu, położu, oraz jak dzieci ze względu na ich zdrowie chować należy*, Warszawa.
- Dobszewicz T. (1883), *Wspomnienia z czasów, które przeżyłem*, Kraków.
- Dowbór – Mućnicki J. (2003), *Wspomnienia*, Warszawa.
- „Dziecko” 1913.
- „Dziecko i Matka” 1934, nr 6.
- Falkiewicz L. (1874), *O poznaniu temperamentów dzieci w zastosowaniu do wychowania dla rodziców, wychowawców i nauczycieli szkół ludowych*, Kraków.
- Feliński Z.S. (1897), *Pamiętniki*, t. 1–2, Kraków.
- Fijałkowski I. (1819), *Rozprawa na zapytanie Towarzystwa Królewskiego – Warszawskiego Przyjaciół Nauk ogłoszone dnia 30 kwietnia 1814 r. „czego się strzedz i co czyni dla zapobieżenia uszkodzenia zdrowia i życia” uwięziona na posiedzeniu publ. tego Towarzystwa dn. 3 maja 1819 r.*, Warszawa.
- Głuziński J. (1856), *Właściwość Polacy pod względem charakteru, zwyczajów, obyczajów i przesądów*, w: *Archiwum krajowe do dziejów literatury krajowej*, Warszawa: Wyd. K.W. Wójcicki.
- Helsztyński S. (1986), *Kronika rodzinna. Autobiografia*, Warszawa.
- Hoesick F. (1935), *Dom rodzicielski*, t. 1–2, Kraków.
- Jeske A. (1875), *Pedagogika obejmująca zasady i metody moralnego, fizycznego i ruchowego wychowania dzieci, z szczególnym względem na potrzeby wychowania domowego*, Warszawa.
- Jeż T.T. (1936), *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, t. 1, Kraków.
- Jdrzejczyk A. (1989), *Dzieci i strachy na dziewiętnastowiecznych ilustracjach*, „Mówi Wiek” nr 6.
- Jonca M. (2002), „Kto nie chce zupy, ten umrze musi...” – *Pedagogika strachu, czyli mierzyć za karę*, w: *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*, red. J. Kolbuszowski, t. 6, Wrocław.
- Karpiński A. (2003), *Child Abuse in Polish Towns 16th–18th Centuries*, „Acta Poloniae Historica”.
- Kicka N. (1972), *Pamiętniki*, oprac. J. Dutkiewicz, T. Szafranski, Warszawa.
- „Kmiotek” (1848), nr 32.
- Knigge A. (1830), *O wychowaniu dzieci od pierwszych chwil rozwijania się ich władz fizycznych i umysłowych*, Warszawa.
- Kolberg O. (1967), *Dzieła wszystkie*, t. 7, Wrocław.

- Kosiński S. (1865), *Higiena dla panien*, Warszawa.
- Kowerska Z. (1881), *O wychowaniu matczyńskim*, Warszawa.
- Koźmian K. (1858), *Pamiętniki obejmujące wspomnienia od roku 1780 do roku 1815*, Poznań.
- Kraszewski J.I. (1972), *Pamiętniki*, oprac. W. Danek, Wrocław.
- Krzywicka I. (1995), *Wyznania gorszytelki*, oprac. A. Tuszyńska, Warszawa.
- Lauckhard C. (1887), *Prawidła wychowania domowego. Kilka uwag dla rodziców...*, Wadowice.
- Legatowicz I.P. (1859), *Dawna przodków naszych obyczajność, to jest ustawy obyczajności, przyzwyczajono ci, przystojność ci i grzeczność ci*, Wilno.
- Libera Z. (1995), *Medycyna ludowa. Chłopski rozsądek czy gminna fantazja?*, Wrocław.
- Limanowski B. (1937), *Pamiętniki*, t. 1: 1835-1870, Warszawa.
- Longchamp de Berier B. (1983), *Ochrzczony na szablach powstańców... Wspomnienia (1884-1918)*, oprac. W. Suleja, W. Wrzesiński, Wrocław.
- Łusakowski S. (1952), *Pamiętnik zdeklasowanego szlachcica*, Kraków.
- Madeyski E. (1983), *Dyjetetyka dzieci oparta na wskazówkach przyrody*, Lwów.
- Matlakowski W. (1991), *Wspomnienia z życia przeszłego i teraźniejszego (1850-1895)*, oprac. J. Kapucyński, Wrocław.
- Moszczyńska I. (1903), *Dla rodziców rady i wskazówki przy wychowaniu dzieci*, Warszawa.
- Moszczyńska I. (1914), *Dla rodziców rady i wskazówki przy wychowaniu dzieci*, Warszawa.
- Morawski S. (1929), *Szlachta – bracia, 1802–1850*, oprac. H. Mościcki, A. Czartkowski, Warszawa.
- Nauka czytania i pisania (1903)*, Wadowice.
- Niemcewicz J.U. (1848), *Pamiętniki czasów moich. Dzieło pośmiertne*, Paryż.
- Podlewski P.W. (1873), *Człowiek postawy moralnej, duchowo i religijnie*, Warszawa.
- Rosenbaum B. (1844), *Kobieta, miłość i małżeństwo pod względem moralnym, fizycznym, dietetycznym-lekarskim*, Warszawa.
- Rulikowski J. (1862), *Urywek wspomnień 1731-1792*, Warszawa.
- Samozwaniec M. (1978), *Maria i Magdalena*, Kraków.
- Sierakowska K. (1997), *Matka i dziecko w życiu codziennym rodziny inteligentnej w Polsce miłośniczki – wzorce stare i nowe*, w: *Kobieta i kultura życia codziennego. Wieki XIX i XX*, pod red. A. Baranowskiej i A. Szwarca, t. V, Warszawa.
- Sobolewski K. (1902), *O wychowaniu dzieci. Do rodziców wiejskich*, Warszawa.
- Sokołowski E. (1913), *Nie bijmy dzieci*, Warszawa.
- Szyborski A. (2000), *Burzliwe fortuny obrotu. Mój pamiętnik (1831-1881)*, Kraków.
- Śniadecki J. (1920), *O fizycznym wychowaniu dzieci*, Warszawa.
- Świdowska M. (b.r.w.), *Ze wspomnień małej Krzemieczki*, Kraków.
- Tazbir J. (1995), *Stosunek do dziecka w okresie staropolskim*, „Problemy Opieki i Wychowania”, t. 35, z. 3.
- „Tydzień” 1881 nr 20.
- Wernic H. (1891), *Praktyczny przewodnik wychowania*, Warszawa.
- Wojtyła W. (1987), *Kronika rodzinna*, Warszawa.
- Wiłkomirska T. (1999), *Wspomnienia*, Lublin.
- Wolicki T. (1836), *Nauka dla włościan, jak sobie swobodnie i wesoło żyć mogą, do majątku i do dobrego bytu uczciwie przychodzi, oraz sobie i bliźnim w przygodach być pomocnymi*, Poznań.
- Wrzesiński K. (1957), *Z mojej młodości przez Warszawę*, Warszawa.

Wybicki J. (1840), *Pamiętniki*, Poznań: Wyd. E. Raczyński.

Wybicki B. (1909), *Słowo dla matek. O dobrym wychowaniu dzieci*, Poznań

O AUTORZE

ANETA BOŁDYREW jest doktorem, historykiem. Prowadzi badania interdyscyplinarne nad przemianami życia społecznego okresu zaborów i początków niepodległości w ujęciu historii, socjologii, pedagogiki, antropologii kulturowej. Obecnie zajmuje się zagadnieniami patologii życia społecznego (m.in. alkoholizmem, prostytutkami, dzieciobójstwem, porzuceniami dzieci i aborcją, zdrowotną patologizacją społeczeństwa), stosunku społeczeństwa do patologii oraz wykluczaniem i marginalizacją osób i przestrzeni dotkniętych. Podejmuje także problem etiologii patologii, ich społecznych konsekwencji i sposobów ograniczania w ocenie przedstawicieli nauki - zwłaszcza lekarzy, prawników, pedagogów.